Rok I. Kraków, wtorek 8 września 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

Niemcy zażądają zwrotu kolonij

Hitler ogłosi krucjatę przeciwko Rosji bolszewickiej

BERLIN, 6 9. W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia kongresu partyjnego w Norymberdze (8-go bm.) w kołach politycznych mnożą się pogłoski na temat spodziewanych uchwał. Chociaż koła oficjalnie zachowują w tym względzie całkowitą dyskrecję, jednakże z inspirowanych notatek prasowych ustala się przekonanie, że główny nacisk w Norymberdze położony będzie na sprawy zagraniczne.

Jak twierdzą koła polityczne, tegoroczny kongres partyjny będzie

wielką manifestacją antykomunistyczną,

umiejętnie wyreżyserowaną przez władze partji narodowo - socjalistycznej.

W przemówieniu swojem kanclerz Hitler podobno ma wezwać wszystkie narody świata do zorganizowania krucjaty przeciwko Rosji bolszewickiej, jako źródła tego zła.

Zapowiedzią właśnie takiego wystąpienia jest komunikat ogłoszony przez dzisiejszą narodowo - socjalistyczną korespondencję prasową, która pisząc o „perspektywach norymberskich" oświadcza:

„W roku zeszłym wskazano w Norymberdze na grożące niebezpieczeństwo bolszewickie, które ujawniło się wówczas szczególnie w mowach wygłoszonych na moskiewskim kongresie Kominternu. W międzyczasie to ostrzeżenie norymberskie znalazło krwawe potwierdzenie w wielu punktach świata".

Rzucając hasło mobilizacji świata przeciwko komunizmowi,

kanclerz Hitler ma zaproponować Francji i Anglji ograniczenie zbrojeń, w zamian za uzyskanie wolnej ręki na wschodzie. W związku z tem. Francja musiałaby się wyrzec paktu z Rosją sowiecką.

Sensacją ma być również propozycja zrobiona Czechosłowacji, której się termin rozpoczęcia kongresu parcie paktu o nieagresji, pod warunkiem jednak, że zerwie ona z Sowietami.

Drugim momentem stanowiącym obok akcji antykomunistycznej główną niespodzianke kongresu, ma być żądanie

zwrotu kolonji afrykańskich.

Znamienną jest natomiast pogłoska że w ostatniej chwili czynniki miarodajne Trzeciej Rzeszy zrezygnowały z ogłoszenia zapowiadanych poprzednio nowych ustaw antyżydowskich.

Jak słychać, nastąpiło to na skutek interwencji Lloyd Georga, który w rozmowie z kanclerzem Hitlerem zaznaczył, że zaostrzenie kursu antyżydowskiego w Niemczech, byłoby źle widziane w Anglji. Pogląd ten miał potwierdzić podobno również ambasador von Ribbentrop.

Uczestnicy kongresu F. I. D. A. C. W KRAKOWIE



Wczoraj w godzinach rannych przybyli do Krakowa uczestnicy 17 kongresu FIDAC-u, który obradował w tych dniach w Warszawie.

Uczestnicy kongresu przybyli do Krakowa z Gdyni, gdzie bawili na wycieczce. Na dworcu w Krakowie witał gości prezydent miasta dr. Kaplicki. Imieniem kombatantów przemówił honorowy prezes FIDAC-u hr. van der Burch. Kombatanci po oddaniu hołdu marsz. Piłsudskiemu udali się na Sowiniec, gdzie złożyli garść ziemi.

Z Krakowa goście odjechali do Wieliczki celem zwiedzenia kopalni.

Uroczyste powitanie gen. Rydza-Smigłego

przez społeczeństwo Sląska i Zagłębia Dąbrowskiego

We wtorek dnia 8 bm. rano w drodze z Paryża do Warszawy przejeżdżać będzie przez Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie Naczelny Wódz sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Społeczeństwo polskie, którego gorący sentyment do armji jest znany, zamierza w czasie przejazdu przez Śląsk i Zagłębie gen. Rydza-Śmigłego zaznaczyć swoje głębokie uczucia dla Niego.

W tym celu na dworcach kolejowych w Zebrzydowicach, Dziedzicach, Pszczynie i Katowicach zbiorą się wszystkie organizacje społeczne i półwojskowe wraz z pocztami sztandarowymi, aby złożyć hołd gen. inspektorowi sił zbrojnych.

W związku z zapowiedzianym przyjazdem gen. Rydza-Śmigłego prezydjum Federacji Polskich Zw. Obr. Ojczyzny w Katowicach zaprasza przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych na posiedzenie komitetu organizacyjnego, które odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 12-tej w południe w ratuszu m. Katowic, pod przewodnictwem perzydenta d-ra Kocura.

Na posiedzeniu tem omówione będą formy, w jakich społeczeństwo śląskie powita i uczci naczelnego wodza armji polskiej.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Komitet Obywatelski w Zagłębiu Dąbrowskiem wydał następującą odezwę:

Obywatele!

We wtorek przez Sosnowiec przejeżdżać będzie w powrotnej drodze z Francji, Wódz Naczelny, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Generał Edward Rydz-Śmigły.

Po pełnym entuzjazmu powitaniach na ziemi francuskiej, wraca do Polski, by spojrzeć nam w oczy i stwierdzić, że słowa Jego, rzucone Polakom we Francji:

— „Nie czas dziś na różnicę, bo wszyscy winniśmy się skupić pod sztandarami wojska Polskiego" — zapadły nam głęboko w sercu.

Obywatele!

Zagłębie, ziemia pracy rąk i mózgu umie czuć i umie uderzać w najpiękniejszy dzwon serca polskiego.

Zagłębie umie ponad kominy i dymy, zaścielające nasz krajobraz wystrzelić jasnym płomieniem radosnego entuzjazmu.

Niech więc w chwili, kiedy Wódz Naczelny na moment zatrzyma się w Sosnowcu, ludność Zagłębia spontanicznie powita Dostojnego Gościa.

Niech zabrzmią syreny kopalń i fabryk, a sztandary wszystkich organizacyi niech pochylą się przed Generałem Edwardem Rydzem - Śmigłym, symbolem mocy—mocy „Polski triumfującej"

Komitet obywateiski

(następują podpisy 36 organizacyj, związków, stowarzyszeń i samorządów).

Samotny lot kobiety

z Londynu do Nowego Jorku

LONDYN, 6. 9. P. Beryl Markham wystartował wczoraj wieczorem z lotniska w Abingdon do lotu transatlantyckiego.

P. Markham zamierza wylądować w Nowym Jorku. Nie jest ona zawodową lotniczką.

Ministerstwo lotnicwa do godz. 8.30 nie posiadało żadnych wiadomości o p. Markhan. Po raz ostatni samolot jej zauważono wczoraj o godz. 22,30 w chwili przelotu nad hrabstwem Cork.

Pomimo braku wiadomości o lotniczce, panuje tu mniejszy niepokój co do jej losu na skutek nadeszłych z Nowego Jorku informacyj, że na trasie panują pomyślne warunki atmosferyczne.

Odwołanie strajku

WĘGLOWEGO w WALJI

LONDYN, 6. 9. Na skutek interwencji rządu, konflikt w przemyśle węglowym południowej Walji został zażegnany. Związek górników południowej Walji postanowił odwołać proklamowanie strajku.

OSTRZEŻENIE Z ZAŚWIATA

Intuicja, czy przewidzenie?

Znane są wypadki, gdy osoby bardzo nerwowe i obdarzone dużą intuicją otrzymywały ostrzeżenia przed grożącym im nieszczęściem, które przychodziły, jak gdyby z zaświata. Są to niezbadane jeszcze dokładnie i nie mające wytłumaczenia naukowego przejawy sił i właściwości organicznych człowieka w zakresie recepcji psychicznej.

O fakcie z tej dziedziny opowiada florentyńczyk, skrzypek Benito. W 1908 roku wybierał się on w podróż do Messyny. W Rzymie, gdzie zanocował, miał dziwny sen. Śniło mu się, że idzie przez pole, a w dali majaczą grupy białych domostw — przedmieście Messyny. Na zakręcie drogi, wiodącej do Messyny, zjawiło się nagle, jak z pod ziemi, widmo zmarłego już dawno ojca skrzypka i zagrodziło mu drogę. Widmo podniosło rękę i dało do poznania wędrowcowi gestem, aby wracał tam, skąd przybył. Benito

krzyknął i obudził się.

Chociaż sen zaniepokoił go, udał się jednak do Messy, jak zamierzał.

W dwa dni później znalazł się Beni to w Messynie, w dodu swego przyjaciela. Tu, gdy siedział w pokoju, ukazała mu się nagle zjawa ojca energicznie nakazując gestami opuszczenie pokoju i pójście za nią. Jakby w transie hipnotycznym podążył za zjawą Benito i wyszedł na ulicę. W tym momencie zatrzęsła się ziemia i wśród ogłuszającego huku zawalił się dom, w którym przed kilkoma minutami znajdował się skrzypek.

Fakt ten pamięta Benito ze wszelkiemi najdrobniejszemi szczegółami i jemu to przypisuje swoje ocalenie w czasie straszliwego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Messynę w roku 1908.

Drugie wydarzenie z tej samej dziedziny opowiada jeden z bardziej znanych aktorów niemieckich. Bawiąc w Wiedniu, występował w teatrze. W chwili, gdy na próbie generalnej reczytował swą rolę, otrzymał nagle, jak mówi, silne uderzenie w żebra. Zaskoczony obrócił się, nie dostrzegł jednak nikogo, ktoby mógł mu spłatać niesmacznego figla. Wzburzony skierował się w głąb sceny i zaczął szukać sprawcy figla

wśród ustawionych dekoracyj.

W tej chwili spadła z trzaskiem gruba, długa belka na front sceny. Gdyby aktor znajdował się n tym samym miejscu, co przedtem, byłaby go spadająca belka ugodziła w głowę i zmiażdżyła.

Podobny fakt, z tym samym tajemniczym uderzeniem pod żebra, wydarzył się temu samemu aktorowi przed kilku laty i tak samo jak teraz przyczynił się, jako sygnał ostrzegawczy, do ocalenia go.

Rzecz prosta, iż aktor przypisuje cudowne ocalenie w obu wypadkach tajemniczej interwencji z czwartego wymiaru.

Zajęcie dziecka

PRZEZ KOMORNIKA

Do sądu okr. w Warszawie wpłynęło powództwo o przeprowadzenie niezwykłej egzekucji za pośrednictwem komornika. Do sądu wystąpił warszawski tramwajarz Bolesław Grabowski, który domagał się od rodziców zmarłej żony rolników Mozdzeńskich zamieszkałych w Płochocinie pow. błońskie go, wydania 2-letniej córeczki, dziadkowie odmawiają bowiem zwrócenia dziecka ojcu. Pełnomocnik powoda adw. Malewski zgłosił sensacyjny wniosek by w razie odmowy wydania dziecka przeprowadzono egzekucję sądową za pośrednictwem komornika. Byłby to pierwszy wypadek sądowego „zajęcia" dziecka przez komornika.

„Warszawa II" i „Polonja II" znalezione

o LOOP niema wiadomości

Aeroklub RP. otrzymał wiadomość, iż balon „Warszawa 2" pilotowany przez kpt. Hynka i inż. Janika wylądował w dniu 1 września koło wsi Czar - Jezioro w okręgu leningradzkim 61 st. 4 min. szerokości geograficznej, 30 st. 41 min. dług. geogr., po przeleceniu ponad 1400 km.

Stan niepokoju o los dwu polskich balonów przerwany został wiadomością o znalezieniu balonu Polonia II. Balon opadł na brzegu jeziora elomskiego w pobliżu jeziora Woje w okręgu leningradzkim, przebył zatem conajmniej 1400 kilometrów.

Balon wylądował 1-go września w okolicy lesistej. Aeronauci dali znać o wylądowaniu dopiero wczoraj a więc 4 dni się błąkali aby dotrzeć do siedzib ludzkich i telefonu.

O drugim polskim balonie LOPP dotąd wiadomości niema, choć od chwili wylądowania minęło już 6 dni. Ponieważ lotnicy zabrali żywność na 3 dni sytuacja zawodników nie jest świetna.

Według prowizorycznych obliczeń w tej chwili najlepsze szanse ma balon „Belgica", słynnego asa baloniarstwa belgijskiego Demuytera. Na drugich miejscach uplasowały się Deutschland i Zurich III, robiony w Polsce. Oczywiście, że dokąd nie nadejdzie wiadomość o losach LOPP rozdawać nagród jeszcze nie czas. Brak wiadomości o polskim balonie raczej pozwala mieć nadzieję na dobre szanse, niż na rezygnowanie z laurów.

Parodniowy brak wiadomości o balonie ie jest nowością. W roku 1933, podczas zawodów o puhar Gordon - Benneta w Chicago nie było przez tydzień wiadomości o balonie amerykańskim Overman oraz o polskim „Kościuszce".

Jak wiadomo poszukiwanie balonów prowadzi Aeroklub sowiecki. Poszukiwania za LOPP prowadzone są bardzo energicznie.

Zuchwałe włamanie

Bandyci ranili śmiertelnie strażnika

BIELSKO, 6.9 — W sobotę 5 bm. o godz 2 nad ranem dokonano niezwykle zuchwałego włamania w Zabrzegu pow. bielskim.

Trzech nieznanych sprawców włamało się do mieszkania kupca Hermana Leslera, gdzie w pokoju na I piętrze rozbili kasę ogniotrwałą i skradli z niej całą zawartość w kwocie 5000 zł.

W chwili, gdy sprawcy uchodzili z łupem natknęli się na wartownika ochrony cudzej własności Wiktora Tyca, który wezwał ich do zatrzymania się, a kiedy ci nie usłuchali, począł ich ścigać. Wówczas jeden z uciekających, wyciągnął rewolwer i strzelił 2-krotnie w stronę strażnika.

Jedna z kul przeszyła głowę Tyca na wylot powodując krwotok i raniąc go ciężko

Na skutek strzelaniny, nadbiegł posterunkowy policji, który wezwał pogotowie lekarskie z Bielska i zarządził natychmiastowy pościg.

W czasie obławy przytrzymano osobnika, który stał na czatach w chwili, gdy jego towarzysze po fachu operowali w mieszkaniu Leslera.

Dla dobra śledztwa nie podajemy nazwiska zatrzymanego. Za resztą sprawców zarządzono energiczny pościg.

Tyca przewieziono karetką do pogotowia ratunkowego do szpitala powszechnego w Bielsku. Stan rannego jest groźny. Jest tylko słaba nadzieja utrzymania go przy życiu

RADJO MOŻNA ZROZUMIEĆ

Informacje w stylu telegraficznym

Pewien znany fizyk, zapytany w czasie bankietu przez swą sąsiadkę jak właściwie „działa" radjo — dał następującą odpowiedź:

— Gdy nasz gospodarz chcąc wznieść toast, uderzył łyżeczką w szklankę, nadał jej tem samem rytmiczne drganie. Otaczające szklankę powietrze wprowadzone zostało w analogiczne drganie, które dociera do naszych uszu, wywołując wrażenie dźwięku. Wolniejsze drganie słyszymy jako niskie tony, szybsze — jako wysokie tony; jeśli chodzi o radjo, to t. zw. membrana, drgająca w takt muzyki lub mowy ludzkiej. Rytm tych drgań wpływa na zmianę natężenia prądu elektrycznego, który odpowiednio do drgań membrany, jest silniejszy lub słabszy. Przepuszczając ten prąd przez cewkę elektromagnesu, zmieniamy w zależności od jego natężenia siłę działania magnesu. Magnes ten może zatem przyciągać słabiej lub silniej membranę, t. zn. wprawić tę cienką płytkę w szybsze lub powolniejsze drgania, które skolei słyszane są przez nasze ucho jako wysokie lub niskie tony.

W radjofonji nie przeprowadza się prądu z mikrofonu do słuchawek przy pomocy przewodnika, tylko za pośrednictwem promieniowania stacji nadawczej. To promieniowanie jest odmianą promieniowania świetlnego, które przebywa nawet olbrzymie odległości np. od gwiazd na ziemię. Promieniowania elektrycznego, czyli t. zw. fal elektromagnetycznych nie odczuwamy naszemi zmysłami, w przeciwieństwie do promieni, które [illegible] i promieni świetlnych które widzimy. Gdy fale elektromagnetyczne napotykają antenę odbiorczą, wzbudzają w niej prąd elektryczny, zmieniający swe natężenie prądu w antenie nadawczej. Prąd ten nie nadaje się bezpośrednio do poruszenia membrany, słuchawki lub głośnika drga i wiele setek tysięcy razy wzmocnić tak, że membrana głośnika drga analogicznie do drgań membrany mikrofonu w studjo stacji nadawczej".

„Bardzo pięknie panie profesorze ale jak to się dzieje, że z pośród promieniowania najrozmaitszych stacyj mogę wybrać tę, którą pragnę usłyszeć?"

„Weźmy np. wielobarwny obrazek i przypatrzmy mu się przez czerwone szkiełko. Wszystkie czerwone miejsca obrazka będą jasne, a pozostałe barwy będą równomiernie ciemne. Oglądana przez zielone szkiełko, barwa czerwona ciemnieje, natomiast jaśnieją zielone miejsca obrazka. Przy pomocy takiego barwnego filtru możemy z pośród mnóstwa kolrów wybrać ten, o który nam w danej chwili chodzi. Podobny filtr znajduje się w radjoaparacie, tylko, że wyławia nie barwy, lecz odpowiednie długości fal elektromagnetycznych. Każda radjostacja nadawcza ma niejako swoistą elektryczną barwę, pewną określoną długość fali elektromagnetycznej, którą przy pomocy filtru tj. specjalnego urządzenia, wyławiamy z barwnego obrazu wszystkich stacyj. Im staranniej jest ten filtr wykonany, tem „selektywniejszy" jest odbiornik".

No i czyż to nie proste?

ECHA

Na co to komu potrzebne?

W sprawie nowej ortograji zabiera głos „Słowo" wileńskie. Uwagi swe nawiązuje do okólnika p. premjera nakazującego stosowanie nowej ortografji w urzędach.

„Nowa pisownia rewolucjonizuje naszą pisownię dotychczasową. Opanować ten stek przepisów w ciągu jednej, dwóch czy trzech godzin jest niesposób.

Jest to przykrzejsze, niż się pozornie zdaje.

Oto potrzebujemy autorytetów i oto przeżywamy kryzys autorytetów. To nie jest śmieszne, to jest tragiczne. Cóż może być nonsensowniejszego niż raptowne rewolucjonizowanie pisowni, w ten sposób w jaki się to odbyło drogą głosowania delegatów od zmieniania".

Podkreślając fakt, że obecna reforma ortografji nie była nikomu potrzebna, pismo zamieszcza taką uwagę:

„Z przyjemnością konstatujemy, że prasa polska nie zastosowała się do nowej pisowni. Jedynie nieszczęśliwi koledzy nasi z agencji „PAT" starają się ją stosować, popełniając błędy co chwila. To nieposłuszeństwo społeczeństwa obniża autorytet Akademji, ale czy w danym wypadku winne jest społeczeństwo, czy Akademja. Jak się wam zdaje?".

91 list wyborczych

DO RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI

ŁÓDŹ, 6. 9. — Wczoraj wieczorem upłynął ostateczny termin składania list wyborczych do rady miejskiej. Ogółem stanęło do wyborów 18 ugrupowań, które łącznie złożyły 91 list w dziesięciu okręgach wyborczych.

Tajemnicza trumna

ZE ZŁOTYM KRZYŻEM

WILNO, 6. 9. Onegdaj policja została zaalarmowana tajemniczo brzmiącą wiadomością.

W odległości 16 kilometrów od miasta, koło traktu Lidzkiego, niedaleko wsi Zagorje, gminy rudomińskiej w gąszczu leśnym znaleziono trumnę drewnianą z widniejącym na niej krzyżem prawosławnym zrobionym ze złotego papieru.

Trumnę zauważył gajowy. Widok jej tak przeraził gajowego, ze co tchu pobiegł do Rudomina i zasapany złożył na posterunku meldunek o makabrycznym odkryciu.

Policja udała się na miejsce wypadku i trumnę znalazła. Była próżna.

Skąd się znalazła w lesie — niewiadomo.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)



PRACA

Na początku bież roku Rada Ministrów uchwaliła czteroletni plan inwestycyj.

Do 31 grudnia r. b. zrealizowana będzie pierwsza faza programu.

Plan na rok 1937 przewiduje wydatkowanie 350 miljonów zł. na cele inwestycyjne.

Plan, organizacja, umiejętność wprowadzenia w życie opracowanego programu decydują o powodzeniu przedsięwziętych zamierzeń.

Na podstawie dotychczasowych wyników można być pewnym, iż czteroletni plan zostanie przeprowadzony w całej pełni.

Dzięki temu planowi na odcinku inwestycyj i robót publicznych udało się zmniejszyć bezrobocie o prawie 50 proc. Wskutek tego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 164.105 robotników, którzy otrzymali zajęcie.

Na rynkach pracy znajduje się jeszcze 270.766 bezrobotnych.

Likwidacja bezrobocia należy od lat do najpilniejszych zadań Rządu.

Dlatego zagadnienie zużycia 350 miljonów złotych, preliminowanych na rok najbliższy, rozpatrywane jest równolegle pod kątem pilności inwestycyj i zatrudnienia przy robotach inwestycyjnych jaknajliczniejszej rzeszy bezrobotnych.

Potrzeby inwestycyjne kraju naszego są przeogromne. Budowa dróg, mostów, melioracja terenów, budownictwo mieszkaniowe, przemysłowe i samorządowe, zabudowa różnych gałęzi przemysłu — oto najpilniejsze zadania.

Jaka będzie kolejność prac inwestycyjnych, narazie jeszcze nie wiadomo

Specjalna komisja pracuje nad tą sprawą w Ministerstwie Skarbu.

Wierzymy, iż rezultatem prac tej komisji, będzie uruchomienie robót publicznych, przy których znajdzie za trudnienie pozostała liczba bezrobotnych.

Plan już jest, ludzie czekają na pracę. Trzeba więc z całą ścisłością wykonać to, co zostało nakreślone.

Mąż zadręczał żony zazdrością

Pierwsza truła go, druga i trzecia zraniła, czwarta zabiła

Przed kilku dniami Józef Barber, kupiec żelastwem, został zabity w swem mieszkaniu w Milwaukee (Stany Zjednoczone Ameryki Półn.). Podczas snu zadano mu kilka ciosów nożem w skroń.

Zaalarmowana policja wykryła wkrótce zabójcę. Okazało się, że zabójstwa dokonała małżonka Barbera, Helena. Po ujęciu jej przyznał się do winy. Wyjaśniła władzom, że działała w obronie koniecznej. Mąż zadręczał ją swą zazdrością i niejednokrotnie już groził, że ją zabije.

Następnie pani Barber opowiedziała że poznała swego męża przed 4 laty, zaraz po jego przybyciu do Milwakee Barber liczył wówczas 47 lat, a ona była o 12 lat młodsza od niego. Wkrótce pobrali się. Barber nie ukrywał wcale przed nią, że

był już dwa razy żonaty.

— Z początku — opowiadała kobieta, zanosząc się łzami — byłam święcie przekonana, że Barber padł ofiarą swych poprzednich żon, kobiet bez serca.

Niestety, wkrótce zmieniłam swe zdanie. Zrozumiałam, jakie powody mogły skłonić tamte kobiety do żądania rozwodu. Nie miałam do nich żad nego żalu, a wręcz odwrotnie, odczuwałam dla nich litość że tak długo mogły przebywać z tą bestją w ludzkiem ciele. Chciałam je nawet odwiedzić, ale mąż nigdy nie zdradził mi ich miejsca pobytu.

Dochodzenie policyjne stwierdziło. że zeznania nieszczęśliwej kobiety nie mijają się z prawdą, a poza tem ustaliło jeszcze kilka niezwykle sensacyj nych szczegółów. Okazało się, że Berber był trzy razy żonaty, a nie dwa, jak

opowiadał swej ostatniej małżonce

Po raz pierwszy ożenił się przed wojną z młodą, ładną dziewczyną, Betty Blain. Początkowo pożycie małżeńskie było bardzo szczęśliwe. Zaczęło się ono psuć z chwilą, gdy Barber urządzał swej małżonce gwałtowne sceny zazdrości. Pewnego dnia Barber doznał silnych kurczy żołądkowych. Gdy bóle coraz bardziej się wzmagały, wezwał lekarza. Ten stwierdził, że Barbera otruto arszenikiem.

Pani Barber z miejsca przyznała się do winy. Otruła męża, ponieważ pożycie z nim zamieniło się dla niej w piekło. Postanowiła więc usunąć tego, który

zatruwał jej życie.

Sąd wziął pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące i skazał małżonkę „numer jeden" na 3 lata więzienia. Barber zaś otrzymał rozwód.

Po raz drugi ożenił się on w roku 1920 z wdową, panią Mary Gordon. Małżonkowie spędzili miodowe miesiące w Europie, na francuskiej Rivierze. Już tam zaczęła się psuć harmonja małżeńska. Barber pewnego dnia ogarnięty szałem zazdrości, nie powstrzymał się od urządzenia małżonce skandalu na ulicy. Mimo to małżonkowie wrócili razem do Ameryki i do roku 1923 przebywali pod jednym dachem.

W tym roku Barberowi bardzo źle się powodziło. Nie wahał się żyć z oszczędności swej małżonki i nawet z jej funduszów utrzymywać kochankę. Pewnego dnia pani Barber przyłapała go na gorącym uczynku w mieszkaniu kochanki i oddała do niego 6 strzałów,

raniąc go lekko.

Żona numer dwa została skazana na 7 lat więzienia, a Barber znów otrzymał rozwód. Rany szybko się zagoiły i wkrótce znów zapragnął wstąpić w związki małżeńskie. W roku 1925 wreszcie urzeczywistnił to pragnienie. Ożenił się z byłą tancerką kabaretową Edith Hunter.

Trzecia jego małżonka była jeszcze nieszczęśliwsza od poprzednich. Po 18 miesiącach pełnych awantur, nieludzkiego poniżenia i bestjalskiego traktowania zrozpaczona kobieta postanowiła położyć kres takiemu życiu i z nożem w ręku rzuciła się na swego dręczyciela. Barber uszedł z życiem a jego żona została osadzona w więzieniu, gdzie dostała zapalenia płuc i wkrótce zmarła.

Te wszystkie przejścia nie zniechęciły Barbera do pożycia małżeńskiego. Opuściwszy Nowy Jork i osiedliwszy się w Milwaukee, ożenił się po raz czwarty i ostatni, biorąc za żonę pannę Helenę Rubin, tę, która go zabiła.



Jak zaręczył się ARNO FALK

Arno Falk, właściciel pięknego nazwiska, piorunująco fjoletowego krawatu, kanarka, opaski na wąsy, cytry i wielu innych pięknych rzeczy. Arno Falk, pomocnik handlowy firmy drzewnej Mickefett i Synowie, miał lat dwadzieścia cztery, blond włosy, oczy niebieskie, nos, usta, brodę — proporcjonalne bez żadnych znaków szczególnych.

Arno Falk, szczery, uczciwy, prawy wierny, solidny, domator, dobroduszny, lecz bardzo nieśmiały.

Arno Falk nieżonaty, nie służył w wojsku, nie karany, bez medali i odznaczeń.

Arno Falk stał się dziś bohaterem, o którym mówiła cała Warszawa

I słusznie: Arno Falk zaręczył się bowiem, zaręczył się z Krystyną Potthart, najstarszą córką radcy skarbowego Filipa Potttharta.

Co — Arno Falk się zaręczył, on, ten najbardziej nieśmiały z kandydatów do stanu małżeńskiego miasta Warszawy? On, który nigdy nie odważyłby się poprosić damy do tańca, on, który dwadzieścia razy dziennie rumienił się i żenował wszystkiem i każdym? Żaden z mieszkańców Warszawy nie mógł tego zrozumieć, a jednak fakt pozostawał faktem: w niedzielę wieczór Arno Falk oświadczył się pannie Krystynie Potthart.

W poniedziałek o godzinie dwunastej mówił z jej rodzicami, a we wtorek w gazecie ukazało się już oficjalne zawiadomienie.

Faktu tego nie było co więcej roztrząsać, był on rzeczą najzupełniej pewną! Jednak — mówili do siebie Starzy i młodzi mieszkańcy Warszawy — jednak w jaki sposób do tego doszło? Właśnie, w jaki sposób?

Rozumowano: Krystyna Potthart miała lat trzydzieści, akurat o sześć lat więcej od swego narzeczonego Duchowo stała na najwyższej wyżynie Warszawy i nawet nieco odważniejsi niż Arno Falk młodzieńcy tego pięknego miasteczka czuli przed nią bogobojny respekt. Wstrętną — nie, wstrętną nie była, lecz piękną nie można jej było nazwać również. Nosiła binokle, t. zn. nosiła je tylko w niedzielę do kościoła i danserszy twierdzili, iż sprawdza przez nie, czy wszyscy są obecni. Przyjaciółki, gdy była razem z nimi kochały ją bardzo; w przeciwnym razie — mniej. Wszyscy warszawiacy zgadzali się na jedno, że Krystyna nigdy nie znajdzie męża: po pierwsze bowiem człowiek, który chciałby prosić o rękę tej kocicy, musiałby chyba oszaleć; po drugie zaś, gdyby nawet jakiemuś warjatowi przyszedł do głowy ten zamiar, nie ulega wątpliwości, że w ostatniej chwili ogarnąłby go taki lęk, że z pewnością by się cofnął.

I tu nagle ta zagadka: żółtodziób Arno Falk i Krystyna Potthart ogłaszają swe zaręczyny; owieczka miała na tyle lwiej odwagi, aby zapytać dziką hjenę, a na to odpowiedziała na zapytanie łagodnie jak anioł: „tak!"

„Zrozum to, kto potrafi!" — mówił sędzia, gdy mu aptekarz snuł przez pół godziny własne na ten temat domysły. Rozumiał z tego tyleż co i przedtem.

„Wysłuchajcie panowie mojej hypotezy" — wszystko to bardzo pięknie, ale... potem następowały zarzuty

Przez trzy tygodnie bez przerwy rozprawiano o zaręczynach, później zaszedł wypadek włamania u kupca Roloffa; oczywiście stało się to nowym tematem rozmów. Kto wie, może gdyby się to nie było zdarzyło, mieszkańcy Warszawy odkryliby wkońcu, w jaki sposób doszło do tych zaręczyn. Lecz dokonano włamania i teraz oczy wiście żaden szanujący się mieszkaniec Warszawy nie mógł mówić o niczem innem.

Nie wiem sam, czy zainteresuje na wet mieszkańców Warszawy, jeśli im opowiem tę historję. —. Przecież to już tak dawno" — mianowicie już dwa lata temu — odpowiedzą z pewnością. Tacy już są.

Zresztą wszystko mi jedno, opowiadam tę historję nie po to, by sprawić uciechę mieszkańcom Warszawy lecz by ją sprawić sobie samemu i kilku innym ludziom. Taki już jestem. Muszę jednak przedtem opowiedzieć skąd wiem o tej całej historji

Stało się to tak: Byłem wówczas referendarjuszem w Warszawie u pocą ciwego sędziego. Wszystko zaś, co wzruszało serca mieszkańców Warszawy, wzruszało w pewnej mierze i mnie Pragnąłem więc bardzo na równi z innymi dowiedzieć się, jak wogóle doszło do rzeczą zbyt ryzykowną. Udałem myślałem sobie: oboje oni, Krystyna i Arno, będą przecież wiedzieli o tem najlepiej. — Zapytać Krystynę — byłoby rzeczą zbyt ryzykowną. Udałem się przeto do Falka. Zawarłem z nim przyjaźń, serdeczną przyjaźń, która trwała przez całe trzy tygodnie, aż do wieczora, w którym opowiedział mi tę wielką tajemnicę. Od tego czasu przyjaźń nasza ostygła. — Jestem człowiekiem nad wyraz nieokrzesanym! Wiem o tem. Nawet to, że opowiadam o tem w tem miejscu jest już brutalnością. Tak skompromitować tego poczciwego Arna! Sam uważam to za bardzo brzydkie z mej strony, ale cóż począć? Ta wieczna niedyskrecja, to już nasza fatalność. A więc kochany Falku, wybacz mi, proszę, sam wiem jak szkaradnem jest to, co czynię. Przedewszystkiem wybacz mi, że nie zmieniłem nawet nazwiska twego i twej małżonki, lecz nie dało się tego uniknąć: nie znajduję dla was obojga bardziej charakterystycznych nazwisk, jak „Arno Falk" i Krystyna Potthart" Aby naprawić mój obrzydliwy postępek przynajmniej w części, dam wam dobrą radę: nie zadawajcie się nigdy z poetami, ja nie czynię tego również

Dalszy ciąg nastąpi.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA



WRZESIEN 7 Poniedziałek	Dziś: Jana Jutro: Narodz. NMP.



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Krakowiacy i górale". Poniedziałek: „Poławiacze pereł".

TEATR BAGATELA.

Brunatki czy blondynki".

REPERTUAR KIN

Adria: Film plastyczny i „Krwawe perły". Apollo: „Mały buntownik". Atlantic: „Mały Król" i „Straszny dwór". Promień: „Nie zapomnij o mnie". Stella: „Panienka z poste-restante". Sztuka: „Ucieczka ku szczęściu". Świt: „Tajemnica panny Brinks". Uciecha: „Fredek uszczęśliwia świat". Wanda „Błękitna Parada". Zorza: „Szalony porucznik". Bagatela: „Dziewczę z Budapesztu" i reRja „Blondynki czy brunetki". Dom Żołnierza: „Imperatorowa".

Wyniki zbiórki NA FOM.

Zbiórka przeprowadzona przez właścicieli realności przynosi dobre wyniki. Z poważniejszych wpływów wymienić należy dom dr. Wilczyńskiego przy ul. Podwale, który przyniósł 1.035 zł. Komitet uprasza tych którzy zbiórki jeszcze nieprzeprowadzili, by sprawę rychło załatwili.

Naprawa wiaduktu

W najbliższym czasie władze kolejowe przystąpią do naprawy wiaduktu żelaznego nad torami kolejowemi na ul. Warszawskiej

Pociąg popularny DO WARSZAWY

Na międzynarodowy mecz Polska—Niemcy wyjedzie z Krakowa do Warszawy w dniu 13 bm. pociąg popularny. Cena biletu zł. 14.60.

Wycieczka do Różnowa

Krakowskie Towarzystwo Techniczne wspólnie z oddziałem Zw. Polskich Inż. Bud. urządza w dniu 12 bm. wycieczkę do Różnowa celem zwiedzenia wielkiej zapory na Dunajcu. Udział w wycieczce należy zgłosić w sekretarjacie Tow. Tech. przy ul. Straszewskiego 28.

Licytacja roślin

Od 7 bm. do dnia 12 bm. odbędzie się doroczna wyprzedaż licytacyjna dubletów roślin doniczkowych w szklarniach ogrodu botanicznego. Rozmaitość roślin jest bardzo wielka.

Burza nad Krakowem

Wczoraj w południe przeszła nad Krakowem krótka lecz gwałtowna burza. Piorun uderzył w dzielnicy Krowodrza. W śródmieściu w niektórych domach uszkodzone zostały instalacje światła elektrycznego

Obchód „Krwawej Środy" w Zagłębiu

Olbrzymi zjazd uczestników obchodu z Małopolski Zachodniej, Śląska i Zagłębia

Mimo pochmurnej pogody we wczorajszym obchodzie 30-stej rocznicy „Krwawej Środy" w Sosnowcu wzięło udział kilkanaście tysięcy osób.

Znaczną ilość uczestników obchodu stanowili przyjezdni z całej prawie Małopolski Zachodniej — Tarnowa, N. Sącza, Krakowa i t. d., oraz pobliskiego Śląska. Przybyli oni do Sosnowca specjalnemi pociągami w licznych grupach ze sztandarami organizacyjnemi i transparentami

Obchód rozpoczął się o godz. 9 rano zbiórką na placu za Ratuszem, skąd zebrani ruszyli pochodem pod hutę „Katarzynę", gdzie oddali poległym hołd tam — w walce z caratem których nazwiska są wyryte na tablicy, wmurowanej w budynek należący do huty „Katarzyny"

Długość pochodu, który szedł pod hutę, wynosiła kilka kilometrów, linja tramwajowa była zaś unieruchomiona blisko godzinę wskutek zajęcia ulicy przez idących uczestników obchodu.

Po niezwykle podniosłych uroczystościach, jakie miały miejsce pod hutą „Katarzyna", tam gdzie krew bojowców zbryzgała uliczny bruk, tłumy uczestników obchodu udały się z powrotem pod Ratusz.

Tutaj odbył się olbrzymi wiec, oraz odczytano akt hołdu poległym bohaterom walk o niepodległość i socjalizm. Wiec zagaił wiceprezydent Dąbrowy p. Cupiał, poczem przemówienia wygłosili p.p.: Śledziński, Ciołkosz, Stańczyk, Kempa, Staśko i inni.

Mówcy w swych przemówieniach w nawiązaniu do rocznicy „Krwawej Środy" poruszyli szereg aktualnych zagadnień z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej, oraz sprawę walki z faszyzmem.

Mimo, że w obchodzie wziely udział olbrzymie tłumy mieszkańców Zagłębia, które bez względu na wszaecy w powietrzu deszcz wylegly na ulice miasta, spokój nie został nigdzie zakłócony.

Walka z pornografją

(hl) Energiczną walkę władz spowodował okólnik premjera Sławoj - Składkowskiego o zwalczaniu pornografji. Ostatnio przeprowadzone zostały liczne rewizje w księgarniach w poszukwaniu „literatury" pornograficznej.

Wydawnictwa w charakterze pornograficznym uległy konfiskacie.

Walka z pornografją szczególnie na terenie Krakowa winna być zaostrzona tembardziej z rozpoczęciem roku szkolnego i napływu młodzieży do miasta.

Zuchwałe włamanie

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu przy ul. Wielickiej i skradli na szkodę Szymona Szternera większą ilość artykułów spożywczych wartości ogólnej 250 zł.

Za sprawcami włamania policja wszczęła poszukiwania.

Poradnie zawodowe
organizuje Fundusz Pracy

Fundusz Pracy zamierza przystąpić do zorganizowania w ciągu bieżącego roku szkolnego na terenie całego państwa sieci ośrodków poradnictwa zawodowego. Akcja poradnictwa zawodowego ma na celu ułatwienie młodzieży obrania takiego zawodu, w którym najłatwiej jest znaleźć pracę.

Konieczność podjęcia tego rodzaju akcji podyktowana jest znacznym popytem pracy w niektórych zawodach przy jednoczesnym braku odpowiednio wyszkolonych fachowców w całym szeregu innych dziedzin.

Materjały dla ośrodków poradnictwa zawodowego w poszczególnych województwach ustalone będą na podstawie danych o podaży i popycie na rynku pracy.

Akcja poradnictwa zawodowego prowadzona będzie przy współudziale ministerstw gospodarczych, ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz organizacji samorządu gospodarczego.

Jeżeli chodzi o formy organizacyjne całej akcji, to przewidziane jest utworzenie komisji, koordynującej materjały o potrzebach rynku pracy w całym kraju oraz placówek poradnictwa zawodowego przedewszystkiem w ośrodkach największego bezrobocia, t. j. w centrach przemysłowych państwa.

Placówki te przy współudziale społecznych zrzeszeń technicznych i zawodowych współpracować będą z wojewódzkimi biurami Funduszu Pracy oraz z biurami pośrednictwa pracy.

Oświęcim pisze...

Zwłoki kobiety. Na polach pod Oświęcimem znaleziono zwłoki młodej kobiety. Ustalono, że zwłoki należą do 26-letniej Katarzyny Zajasówny, która od dłuższego czasu chorowała na epilepsję. Zgon nastąpił wskutek ataku.

Wielki pożar

Wczoraj w południe wybuchł pożar w magazynie przy ul. św. Wawrzyńca 9. W magazynie znajdowały się owoce które spłonęły w ilości 100 kg. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Bezpłatny dział grafologiczny DLA CZYTELNIKÓW „TORPEDY"

Przynosimy dzisiaj naszym Czytelniczkom i Czytelnikom miłą niespodziankę. Miamowicie otwieramy bezpłatny dział grafologiczny.

Każdy czytelnik, który nadeśle nam pismo odręczne, **otrzyma bezpłatną analizę grafologiczną.**

Ocena charakterów ukazywać się będzie pod przybraną szyfrą na łamach naszej gazety.

Zatem jeśli chcesz poznać swój charakter, wady, zalety i skłonności swe ich najbliższych, znajomych, narzeczonego, czy narzeczonej, krewnych i ludzi z którymi pozostajesz w stosunkach handlowych — nadeślij nam **kilka zdań, pisanych atramentem,** a otrzymasz bezpłatną analizę, opracowaną na podstawach naukowych przez wybitnego znawcę tej gałęzi nauki, którego zdołaliśmy pozyskać do współpracy. Do listu należy dołączyć tylko kupon, wycięty z „Torpedy".

KUPON BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

Koncert muzyki polskiej w radjo

Wyłącznie polskiej muzyce jest poświęcony koncert, który odbędzie się w radjo dnia 7. IX. o godz. 19.45. Utwory fortepianowe Rybickiego, Pachulskiego, Maklakiewicza i Maciejewskiego, kompozycje wiolonczelowe Maklakiewicza i Wiłkomirskiego figurują w programie. Wykonanie tych utworów spoczywa w rękach znanych artystów: Kazimierza i aMrji Wiłkomirskich. Koncert ten transmitowany będzie z wystawy Radjowej.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 7 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7,20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Płyty. 13.10 Chwilka gospodartswa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Warszawa rośnie — audycja dla dzieci młodszych. 16.00 Koncert dziecko wraca z letniska — pogadanka.— 17.00 Koncert w wyk. Wł. Żelazowskiej i Teitelbaumówny oraz E. Melmanówny. 17.50 Organizacja wolnego czasu w Anglji — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wykonaniu zespołu salonowego. 19.45 Muzyka polska. 20.30 Włóczędzy Indyj — feljenon. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pokłosie olimpijskie — odczyt wygł. prezer Zw. Pol. Związków Sportowych min. Juljusz Ulrych. 21.10 Nasza Marynarka gra — koncert w wyk. Ork. Marynarki Wojennej. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Utwo[illegible]ra M. Szaleski. 22,35 Perpetuum mobile przez 60 minut. Wykonawcy: Mała ork. P. R. Anthea van Veck, J. Korolkiewicz i Czwórka Radjowa. 23.35 Płyty.

Jak świat leczy się z głodu mieszkaniowego

Polityka budowlana w krajach Europy

Wiemy — bo każdy z nas niemal przeżywał to na własnej skórze — jak po wojnie światowej skomplikowała się tak prosta przedtem „kwestja mieszkaniowa". Wiemy, jak trudno było ruch budowlany skierować na normalne tory, jakie trudności sprawiała walka z „paskiem mieszkaniowym" jaką plagę stanowiło „odstępne" za lokale co przeżywał „sublokator" w mieszkaniu, będącem „pod ochroną ustawy lokatorskiej" itd.

Nietylko my w Polsce poraliśmy się z tem trudnem zagadnieniem. W szeregu krajów stanowiło ono również wielkie „zagadnienie", ktore jeszcze bardziej skomplikował kryzys gospodarczy. Zubożenie stanu średniego, warstwy pracown. a równocześnie silny przyrost ludności — wszystko to zaostrzyło bardzo „kwestję mieszkaniową" i zmusiło szereg państw do intensywnego zajęcia się nią.

Więc np. we Włoszech — jak wiadomo — Mussolini starał się kwestję tę rozwiązać w ten sposób, że podjął budowę całych miast; osuszano bagna, przyspasabiano nieużytki, by tworzyć wielkie osiedla ludzkie.

Obecnie „polityka mieszkaniowa" włoska idzie w kierunku wyzyskania zwycięskiej wojny w Abisynji. Opracowano wielki plan kolonizacyjny zdobytego państwa. Tam ma być skierowana nadwyżka ludności, nie mogąca w kraju znaleźć pracy. Podzielono Abisynję na 5 stref, które kolejno mają być zaludnione przez kolonistów. Podobnie, jak i w miastach „pontyjskich" zbudowanych po osuszeniu bagien, koloniści mają dopiero po szeregu lat stać się właścicielami przydzielonych im gruntów i pobudowanych na nich domostw. 50 miljonów lirów przeznaczono na budowę mieszkań dla funkcjonarjuszy włoskiej administracji w Abisynji.

W Czechosłowacji wydano ostatnio ustawę, przyznającą pewne ulgi tym, którzy do końca roku 1937 zbudują dom. Ludzie ci są zwolnieni na 15 do 25 lat od szeregu podatków. W gminach, w których odczuwać się daje brak mieszkań, państwo przejmuje gwarancję na 50 proc. kosztów budowy. Ochrona lokatorów została przedłużona do 30 czerwca 1935 dla 2 pokojowych mieszkań, a do 30 czerwca 1940 — dla mieszkań, składających się z jednego pokoju i kuchni.

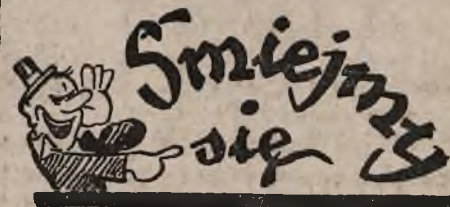
W Jugosławji rząd skierowuje ostatnio baczną uwagę na kwestję mieszkaniową na wsi. Chodzi o dach nad głową dla coraz większej warstwy mało lub bezrolnej ludności włościańskiej. Planowa jest taka reforma rolna, któraby przedewszystkiem zapewniła 800.000 parceli pod budowę mieszkań dla biedoty wiejskiej.

W Albanji w maju br. wyszła ustawa, normująca gwarancję państwa dla pożyczek hipotecznych, i niescu le,Yf rdgovc umlhwy umlhwy u tylko figurujących na pierwszem, lecz i na drugiem miejscu ksiąg hipotecznych. Spodziewają się potem wielkiej zachęty dla ożywienia ruchu budowlanego.

W Anglji ministerstwo zdrowia wydało zarządzenie, że od 1 stycznia 1937 roku niedopuszczalne jest tolerowanie przepełnienia w mieszkaniach robotniczych i gminy muszą zabrać się do budowy odpowiedniej ilości mieszkań, by ludzie nie tłoczyli się w ciasnych lokalach mieszkaniowych. Są przewidziane terminy, w których takie mieszkania mają być zbudowane i kary za zwłokę w dostarczeniu ich dla proletarjatu.

Oto kilka zarządzeń ostatnich czasów w różnych krajach, świadczących jak wciąż jeszcze jes aktualną kwestja mieszkaniowa.

I u nas nie straciła jeszcze ze swej aktualności...



MIĘDZY SĄSIADAMI.

— Dziwi mnie, że nie wystawił pan w ogrodzie stracha na wróble.

— Zbyteczny. Moja żona wciąż tam siedzi

TO POMOŻE.

Poeta: — Piszę do późnej godziny w nocy, a potem nie mogę zasnąć.

— Przyjaciel: — Na to jest rada: przeczytaj sobie to, coś napisał.

WIELOSTRONNOŚĆ.

— Zdaje mi się, że żona twoja pracuje za dwóch.

— O, tak, pracuje za dwóch, je za trzech, pije za czterech, gada za pięciu.

WYJAŚNIENIE.

— Czytałem właśnie artykuł o kapitale i pracy i jakoś nie rozumiem dokładnie, o co chodzi. Możesz mi wytłumaczyć?

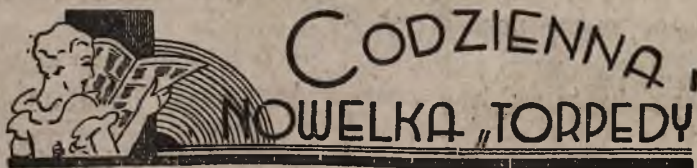
— chęcią. Posłuchaj! Pożyczasz mi tysiąc franków — to jest kapitał. Robisz wysiłki, aby otrzymać odemnie pieniądze spowrotem — to jest praca.

PORÓWNANIE.

— Twoja twarz jest dla mnie jak słońce.

?

— Bo nie mogę na nią patrzeć!



PRZYGODA

Kornicki zajął swój jednoosobowy przedział wagonu sypialnego nie doznając ani żalu ani radości, gdy uniósł go.

Wkrótce pociąg wjechał w obszary wiejskie zalane księżycową poświatą.

Bogaty dyletant życia już niemłody ale i nie stary jeszcze nie był zadowolony ze swez egzystencji prawdopodobnie dlatego, że wymagał za wiele od życia.

Żalił się, że zbierał tylko zmartwienia i rozczarowania.

Obecnie udawał się do Rumunji, jak byłby wyjechał gdziekolwiek, byle zmienić otoczene, poruszyć się, otrząsnąć z nostalgji za wielkim uczuciem.

Przed ułożeniem się o snu, wyszedł na korytarz zapalić papierosa. Oparłszy się o barjerę mosiężną przyglądał się przemykającemu krajobrazowi. Niedługo potem z sąsiedniego jednoosobowego przedziału wyszła jakaś kobieta i stanęła obok niego.

Promień księżyca oświetlił jej oczy, zielone jak toń jeziora, płowe włosy i piękna twarz o dziwnym i patetycznym wyrazie. Kobieta uśmiechała się w zadumie. Znienacka oczy jej zalśniły silniej i oderwały się od nich dwa djamenty łez spływając zwolna po policzkach. Zaciekawiony i wzruszony zbliżył się do płaczącej kobiety i wyrzekł kilka banalnych słów współczucia i pociechy.

— Jest pan dobry — dziekowała mu — jest pan ludzki! To rzecz tak rzadka. Dlaczego płaczę?... Dlatego, że ci którzy patrzą na świat innymi oczyma, niż przeciętne tłumy, są prześladowani.

— Któżby miał odwagę prześladować taką kobietę, jak pani? — oburzył się wyrazem triumfu.

— Na szczęście niekiedy uciec można od swoich prześladowców! — A wówczas co za rewanż wspaniały!

Kornicki myślał: „Oto kobieta, tyranizowana przez jakiegoś brutala — męża, czy kochanka — wyrwał się na eskapade".

Zapytał po chwili podróżniczkę:

— Dokąd pan jedzie?

— Do Konstantynopola.

A zatem korzystać będę z jej towarzystwa do samego Bukaresztu.

Pozwolił sobie na pytanie:

— Ma pani tam zapewne rodzine i przyjaciół?

Zaśmiała się:

— Bynajmniej! Rodzina! Znajomi! Kochanek! Wszystko wrogowie niezależności, nic więcej. Otóż mnie przedewszystkiem zależy na zupełnej swobodzie. Konstantynopol, to piękne miasto. wystarczy mi samo przez się!

Głos jej był melodyjny. czuł się oczarowany jakby po trosze zafascynowany. Mimo to był ostrożny, nie będąc już młodym i z natury roztropnym a ponadto serce kobiece zawsze było przedmiotem jego specjalnego zainteresowania. Myślał: „Czyżby awanturnica? Syrena międzynarodowych expresów"? Stanowczo nie: kobieta z wyższego towarzystwa, niewątpliwie uciekająca ze środowiska, które ją przytłacza i zanudza na śmierć.

Naraz nieznajoma rzuciła pytanie:

— Czy sypia pan dobrze?

W rzeczywistości odznaczał się dobrym snem, ale choćby sypiał zdrowo, powiedziałby co innego.

— Co do mnie — rzekła — cierpię na straszliwą bezsenność mimo wszelkich środków nasennych.

Urwała na chwilę, poczem dodała:

— Psychiatrzy! Ci okropni ludzie! Wydawała się zarazem zirytowana i wystraszona. Po chwili jednak twarz jej wypogodziła się.

— Skoro pan także sypia źle — czemu byśmy nie przedłużyli tej miłej rozmowy bądź w przedziale pana, bądź w moim?

A oczy jej, tajemnicze jak woda niektórych jezior, mówiły jeszcze więcej niż obiecujące słowa.

Dwie godziny później w pociągu o zasłoniętych lampach myślał:

„Jak żyję, nie widziałem jeszcze podobnej kobiety! A w przerwach pomiędzy uściskami, urocze i miłe figlarne uwagi.

W entuzjazmie swym mówił jej:

— Jesteś jedyna, nieporównana! Chciałbym zachować ciebie na zawsze.

Ale odpowiadała mu:

— Szaleństwem byłoby chcieć powtórzyć, co było doskonałe. Nędzni śmiertelnicy, widzisz, zadowolić się pwinni kilku pięknymi przebłyskami szczęścia. — Dla mnie nasze spotkanie po mych straszliwych przeżyciach będzie takim przebłyskiem właśnie

Wdzięczność biła z jej szmiragdowych oczu, lśniących łzami.

Gendrel czuł się wzruszony:

— Tyle się nacierpiałaś, ukochana? Przez kogo? Kiedy?

W niejasnych słowach opowiadała mu o siedzibie wśród wielkiego parku, gdzie czuła się ustawicznie szpiegowana i zmuszona ocierać się o ponure postacie.

Zapytał zaniepokojony:

— Ale jutro wieczorem przyjdziesz do mnie najdroższa?

— Naturalnie. I co wieczór także, jeżeli pojedziesz ze mną do Stambułu, zamiast wysiąść w tym głupim Bukareszcie.

— Pojadę za tobą dokąd zechcesz, nietylko do Stambułu!

— Ukochany!

O świcie poszła do siebie, by odpocząć wygodniej. I on także zasnął rozkosznie zmęczony.

* * *

Kornicz obudził się znienacka. Przed nim stał konduktor wagonów sypialnych, wstrząśnięty i blady jak płótno.

— Proszę pana — rzekł — ta pani z która pan rozmawiał wczoraj wieczorem w korytrzu i...

— No i co dalej?

— Znikła. Tak jest: znikła naprawdę, ponieważ nie zastałem jej u pana.. Może wysiadła dziś zrana w Zurychu by przejść się trochę na peronie, a pociąg odszedł bez niej.. Ale nie.. Obawiam się raczej wypadku zbrodni... To bowiem znalazłem w pobliżu naszego wagonu...

Trzymał w ręku szal tiulowy powalany smarami...

Po południu radjo ogłosiło podróżnym linji Warszawa — Konstantynopol, że z pociągu ich rzuciła się dziś kobieta, której zwłoki znaleziono w pobliżu Saint — Moritz. Samobójczyni była osobą chorą umysłowo, która uciekła z wielkiego zakładu dla obłąkanych.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j kochankiem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem u Juljana odbyła się tajna narada młodego adjutanta z ex-królem Milanem, w wyniku której zdecydowano się na podstępne wymuszenie od Dragi miejsca uwięzienia Jadwigi. W tym celu Juljan napisał list prosząc Dragę o schadzkę.

Z tym listem udała się Draga do uwięzionej Jadwigi z triumfem oznajmiając jej o miłości Juljana ku królowej, co wzbudziło wzgardę dla małżonkka w sercu Jadwigi. Na schadzce Draga przyrzekła Juljanowi uwolnienie Jadwigi, o ile ona sama zechce do niego powrócić. Rozżalona jednak rzekomą zdradą małżonka, Jadwiga nie chce jego uczynić. Niecna Draga triumfuje, nanowo opętując Juljusza. Królowa za pomocą swych sług przyprawia następnie swego śmiertelnego wroga eks-króla Milana o śmierć.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

— To stary zwyczaj — szepnęła.

Włodzimierz wzdrygnął się, widząc że ten stary zwyczaj tak już oswoił ze sobą wieśniaków, że nic nie widzą w nim szkaradnego. Omal, że nie dał się unieść szlachetnemu uczuciu. Ale w sam czas ona przytuliła się do niego swem gorącem ciałem, budząc w jego duszy płomienie namiętności.

Naprawdę, była bardzo piękna. Gdy przytuliła się do niego, uczuł świeżość i dziewiczość dziewczyny. Ta z pewnocią jeszcze nie kochała, była czystą. Jak nerwowo silna pierś jej cisnęła się do niego, jak oczy jej płonęły, jak tchnienie ust jej biło go w twarz.

— Czy kochasz mnie choć trochę? — spytał.

— Wszyscy was kochają, jesteście tak dobrzy..

— Rzeczywiście jestem dobry? Może mylicie się, no, ale dajmy spokój temu. Chodź, pocałuj mnie.

I ona przycisnęła swe usta do ust jego, a pocałunek ten wprawił go w drżenie. Rozpalił mu krew w żyłach.

— Hanka!

Porwał ją w objęcia i położył na kanapie, okładając jej twarz pocałunkami. Potem ukląkł przed nią, tuląc swą głowę do jej łona.

A potem...

Ona pociągnęła go ku sobie, jakby nie mogąc znieść tak pokornej pieszczoty i szepnęła:

— Panie, kocham cię!

Usunęła tem wszelkie wahanie się jego sumienia, które go jeszcze mogło powstrzymać od skorzystania z prawa pierwszej nocy. Stał się teraz mężczyzną, pragnącym zakosztować rozkoszy miłości...

Godziny nocy upłynęły. Blady poranek pokazywał się już. Wtem wyrwała się postać kobieca z ramion mężczyzny, jeszcze drżącego.

— Chcesz już odejść — zawołał.

— Muszę — odpowiedziała i szybko poczęła się ubierać.

— Weź przynajmniej te pieniądze — zawołał i wręczył jej cały pugilares.

— Jesteś piękna, dziękuję ci.

Ona skierowała się ku drzwiom. Rzucił za nią długie spojrzenie. Następnie rzucił się znowu na poduszki i zakrył twarz rękoma. Teraz, gdy czar przeminął, poczuł znowu ohydę swego postępku.

Ale już się stało.

W karczmie tymczasem Wojtek cały czas pił. Gospodarz wkońcu nie chciał mu dać wódki, lecz Wojtek uderzył pięścią w stół i huknął:

— Daj pić psie, gdyż inaczej uduszę ciebie i twą żonę.

Dla samego spoqju dał mu gospodarz jeszcze kieliszek. Po jakimś czasie Wojtek przystąpił znowu do lady i krzyknął:

— Daj mi jeszcze kawałek.

— Czy masz tytoń? — zawołał znów rozkazująco Wojtek.

— Nie tu, lecz w mym pokoju.

— Przynieś mi natychmiast! Marsz! Jestem twym panem, więc musisz mnie słuchać, albowiem płacę ci za to.

I znów, aby powodu do kłótni zaniechać, wyszedł gospodarz, pozostawiając Wojtka samego w pokoju. Wojtek obejrzał się za gospodarzem. Następnie pochwycił wielki nóż od szynki i schował go z zagadkowym uśmiechem na ustach. Wreszcie zapaliwszy fajkę, trzasnął drzwiami i zniknął w ciemnościach nocy.

Zimne nocne powietrze otrzeźwiło go nieco.

Uśmiech zaś na jego twarzy stawał się coraz groźniejszy.

Zatrzymał się koło pałacu i stanął ukryty za drzewami. Czekał tak aż do piątej godziny.

Cisza panowała głęboka. Nagle dały się słyszeć kroki zbliżające się do drzewa, za którym stał. Wojtek wyciągnął nóż i ścisnął go silną ręką.

— Pohańbiona — rzekł cichym głosem, — pohańbiona, nie, raczej niech umrze! Chcę ją widzieć martwą u nóg swoich!

Postać niewieścia wynurzyła się. Szybko przeszła koło drzewa i weszła na gościniec. Biegła szybko, jakby chciała się jaknajprędzej oddalić od pałacu, z którego właśnie wyszła.

— Ha, to była Hanka!

— Wojtek poznał ją zaraz, gdyż była to jej suknia, ciemnoczerwony kaftanik z podłużnymi pasami, którą miała przy ślubie.

— I pobiegł za nią z nożem w ręku, rzucając przed siebie ponure spojrzenie. Postać kobieca zdawała się go spostrzegać, mimo to nie zatrzymała się. Przeciwnie. Biegła jakby widziała za sobą piekielną marę. Widocznie nie chciała, by ją widziano o tak wczesnej porze. Ani razu nie odwróciła głowy.

— Teraz był od niej oddalony tylko o pięć kroków.

— Jak piękna, jak piękna, ale trudno, musi się stać! Pohańbiona przez szlachcica! Nie ja, lecz on jest mordercą! Hanka, idź do piekła, ja z tobą!

— Prawdziwie tygrysim skokiem rzucił się na postać, naprzód biegnącą i wbił jej nóż w serce.

— Tak, w serce! Musiał dobrze trafić. Ona pochyliła się i runęła na ziemię. Okrzyk śmiertelny przeszedł przez brzask poranny. Morderca nie oglądnął się nawet, nie chciał widziec nieszczęsnej ofiary. Rzucił się naprzód, pobiegł do swej chaty.

— Teraz niech ją znajdą! — zawołał — mogą się dowiedzieć, że ja jestem jej mordercą. Niech przyjdą żandarmi i mnie zabiorą. Tego właśnie chciałem, ażeby znaleźć się z nią razem w piekle. Tam niema ani dziedzic, ani prawa pierwszej nocy.

— Stanął przed chatą. Ogarnęła go nagle melancholja. W tej chacie wymarzył on swe szczęście. Tu spodziewał się żyć razem ze swą Hanką, tu chciał ją przycisnąć do piersi

— Wybuchnął płaczem. Rzucił się na ziemię, tarł twarzą o miękki piasek i płakał.

— Wtem otworzyły się drzwi od chaty i pokazała się postać kobieca. Gdy ujrzała Wojtka tarzającego się po ziemi, zakryła sobie rękami twarz. Zaraz je atoli spuściła i tylko z niemym wyrzutem spojrzał ku niebu. Po chwili szepnęła:

— Wojtku!

— On zerwał się, zaledwie mógł się utrzymać na nogach, oparł się o chatę Oczy mu się rozszerzyły i nieme padły na dziewczynę, stojącą na progu.

— Hanka! — wyrwało mu się z ust.

— Nie, nie Hanka, lecz jej duch!

— Po słowach tych zwrócił się do ucieczki. Lecz Hanka już stanęła przy nim i zatrzymała go.

— Słuchaj mnie! Teraz mogę ci opowiedzieć. Ranek już bowiem niedaleko. Nie byłam u dziedzica! Inna zamiast mnie przepędziła tę noc u niego. Ty tylko nie wydaj nigdy tej tajemnicy. Słyszysz? Jestem tylko two ją! Tak wierną, jak byłam i dopiero ty mnie posiądziesz.

— Ależ nieprawda! — krzyknął Wojtek. — Nie jesteś Hanką, jesteś tylko duchem z piekła, który mnie ściga. Hankę ja bowiem zabiłem i od trupa jej uciekłem!

— Miłosierny Boże! Cóżeś ty uczynił. Nie, nie może być, nie miałeś żadnej broni!

— O tak, miałem nóż, ukradłem go w karczmie.

— I nożem tym zamordowałeś ją?

— Tak, ciebie i choćbyś mi tysiąc razy mówiła, że żyjesz, nie uwierzę ci, gdyż trup twój leży tm.

— Gdzie ? — krzyknęła nagle Hanka, — gdzie leży ta nieszczęśliwa?

— Tam, tam! Nie widzisz?

— Hanka spojrzała we wskazanym kierunku i zobaczyła jakieś ciało, leżące na ziemi. Rzuciła się wtedy jak szalona ku niemu, zdarła chustkę z głowy i zbladła twarz jej. Ciało było zalane krwią.

— Francuska! — krzyknęła Hanka.

— Rany Boskie, Wojtek, tyś ją zamordował!

— Przeraźliwy krzyk Hanki zwabił w to miejsce stróża pałacu. Przybiegł z parobkami i zobaczył na ziemi trupa, broczącego we krwi a nad nim dwoje ludzi klęczących.

— Jasnem było, że Wojtek musiał popełnić to morderstwo. Zobaczono go dziką, ponurą twarz. Pochwycono go też, odegnano od głośno krzyczącej Hanki, i natychmiast rzucono do więzienia dworskiego. Stamtąd odwieziono go do miasta i stawiono przed sąd.

— Daremnie usiłowała Hanka wszystko wyjaśnić, daremnie chciała przekonywać, że ona właściwie jest przyczyną dokonanego morderstwa.

Dalszy ciąg jutro



Smutny dzień polskiego piłkarstwa

Jugosławia-Polska
9:3 (5:0)

Wczoraj w Białogrodzie odbył się rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy Jugosławją Mecz piłkarski pomiędzy Jugosławją i Polską. Mecz ten zakończył się niespodziewaną klęską drużyny polskiej w stosunku 9:3!

Mecz rozegrany został w obecności 20.000 widzów.

Zawodom towarzyszyła burza, która uniemożliwiła prowadzenie normalnej gry.

Już w 8 min. Jugosławja zdobywa pierwszą bramkę. Drużyna polska jakoś zupełnie nie potrafiła się zgrać, a słabe tyły coraz bardziej peszą atak i pomoc. Słabo zagrywa Martyna. Jego powolność sprawia zamęt w naszych liniach defenzywnych i Madejski w bramce załamuje się nerwowo.

W niespełna 20 minut Jugosłowianie zdobywają 4 dalsze bramki i od tej chwili niema już możliwości, by Polska zdołała wyjść z honorem z tego spotkana. Wszystkie linje grają skandalicznie. W dodatku ulewny deszcz wpływa ujemnie na samopoczucie drużyny polskiej.

Pierwszą bramkę dla Polski zdobywa Wodarz, a w minut później ten sam gracz zdobywa drugą bramkę. Zdawało się, że passa niepowodzeń drużyny polskiej skończyła się. Niestety, Jugosłowianie przez kilka nie bezpiecznych błyskawicznych wypadów zdobywają 2 dalsze bramki.

Przy tym stanie Peterek zdobywa 3 bramkę. Jest to już ostatnia bramka dla nas, bo wiem Jugosłowianie zdobywają jeszcze 2 bramki i przypieczętowują niebywałą porażkę piłkarstwa polskiego.

Po pauzie Polacy ze strzału Szwarca stan meczu podwyższyli do 3:6. Do tego czasu specjalnie wyróżniła się trójka środkowa napadu polskiego, która groźnymi wypadami raz po raz stwarzała bardzo gorące momenty pod bramką gospodarzy. Ci ostani jednak na pół godziny przed upływem czasu gry, wzięli się do roboty i zdołali wyrównać. Polska drużyna zdobyła się jeszcze na ostatnį zryw, jednak nie potrafiła zmienić już wyniku.

Trzy strzelone nam bramki ma na sumieniu bramkarz Rudnicki, który nie wytrzymał nerwowo meczu.

Łotwa - Polska
3:3 (0.2)

Druga reprezentacja piłkarska Polski gościła w Rydze.

Start naszych piłkarzy zapowiadał się wspaniale. Polacy rozpoczęli grę i do przerwy byli panami sytuacji. Ze strzałów Wostala i Matjasa uzyskali prowadzenie w stosunku 2:0, który to wynik utrzymał się do przerwy.

Dookoła Rumunji

W szóstym etapie biegu kolarskiego dookoła Rumunji na trasie Cluj — Oraden zwycięstwo odniósł Jugosłowianin Grgac.

Z Polaków Duda zajął 13-te miejsce, a Daniel 16-te.

Puhar narodów dla Polski

W sobotę rozegrany został Puhar Narodów przy udziale jeźdźców polskich. Puhar zdobyła nasza drużyna w składzie: rtm. Kulesza, rtm. Sokołowski, por. Gutowski i por. Komorowski.

Polacy osiągnęli trzecie zwycięstwo kolejne i zdobyli Puhar na własność.

Sport w Krakowie

Wczoraj w Krakowie rozegrano jedynie kilka piłkarskich spotkań A-klasowych. Makkabi pokonała Olszę 4:2. Mecz został przerwany na 18 minut przed końcem spowodu ulewy. Wisła I.B. pokonała KS Nadwiślan 3:1.

„CRACOVIA" NA ŚLĄSKU

W Załężu gościła Cracovia, rozgrywając zawody piłkarskie z miejscowem „06". Crocovia mimo rezerwowego składu odniosła zasłużone zwycięstwo w stos. 4:2 (1:0)

ził deszcz.

Oba zespoły złożone z graczy A klasy — I-szy (Sosnowiec, Niwka i Milowice) i II-gi (Będzin, Czeladź i Dąbrowa) wystąpiły w zapowiedzianych składach z nieznacznemi zmianami. Team II-gi był niece bardziej zgrany, choć o jakiejkolwiek jego przewadze technicznej nie można mówić, ze względu na warunki w jakich się mecz toczył.

Jedyną bramkę zdobył na początku 2 połowy Cabaj (Zagłębie) z zamieszania podbramkowego.

Walicka i Jurkiewicz
mistrzami rakiety zagłębiowskiej

W dalszym ciągu turnieju tenisowego o mistrzostwo Zagłębia, rozegrano wczoraj na kortach Unji szereg gier w poszczególnych kategorjach, oraz finały w grze poj. pań i panów. Turniej został przerwany z powodu deszczu.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco.

Gra pojedyńcza panów: Wolf — Barenblat 7:5, 6:3; Koszade — Lukasik 6:1, 6 2; Inwald — Siński 7:5, 4:6, 2:7; Bartoszek — Siński 6:3, 9:7; Musset — Helberg 9:7, 6 3, Jurkiewicz — Bartoszek 6:2, 6:4; Jurkiewicz — Musset 6:2, 6:1.

Półfinały: Grychowski — Koszade 1:6, 6:4, 6 1; Jurkiewicz — Bartoszek 6:2, 6:4;

Finał: Jurkiewicz — Grychowski 6:2, 6:1.

Gra pojedyńcza pań: Fornalczykowa — Halińska 6:4, 6:4; Białystokówna — Jadwiżanka 6:1, 6:1;

Półfinały: Walicka — Fornalczykowa 6:3, 6:0; Białystokówna — Grundmanowa 6:1, 4 6, 7 5.

Finał: Walicka — Białystokówna 6:3, 6:1

Pozatem rozegrano następujące gry podwójne panów: Helberg, Inwald — Wolf, Siński 6:7, 7:9, 7 5; Gluck, Knapp — Tadeusiewicz, Brodzisz 6:3, 6 4, Bartoszek, Fornalczyk — Richter, Nachemja 6:2, 6:4; Mikołajewski, Koszade — Helberg, Inwald 6:1, 6:4; Barenblat, Buchrajo — Fornalczyk, Bartoszek 2:6, 3:6; Jurkiewicz, Walicki v. o

Gra mieszana: Jadwiżanka, Mikołajewski — Jagiełłowiczowa, Łukasik 6:0, 6:3 Walicka, Jurkiewicz — Jadwiżanka, Mikołajewski 6:1, 6:1;

Dokończenie turnieju nastąpi w końcu tygodnia.

„Mała Olimpjada" w Czeladzi

W ubiegłą sobotę i niedzielę, w myśl naszej zapowiedzi, Miejska Komisja W.F. i P.W. w Czeladzi przeprowadzała zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Czeladzi. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu padał wielki deszcz, przeto nietylko ucierpiały na tem wyniki z poszczególnych konkurencyj, ale nie zdołano wyczerpać całkowitego programu tych zawodów. Wyniki poszczególnych konkurencyj są następujące:

SENJORZY

Bieg 200 mtr.: 1) Hacaga Sokół Czeladź 25.8 sek, 2) Mucha CKS. 26 sek., 3) Hytryk Sokół.

5 tys. mtr. 1) Hytryk S. 17.48, 2) Marynowski WKS. Kielce 17.49, 3) Legawiec S. 19.20.

100 mtr. 1) Mucha CKS 12.4, 2) Sliwiński 12.6.

Skok wdal: 1) Śliwiński CKS. 5.90, 2) Mucha CKS. 5.87, 3) Hacaga S. 5.80.

Tyczka 1) Mucha CKS. 3.68, 2) Hytryk S. 3.11, oraz Kołodziej S. 3.11.

Oszczep 1) Mucha CKS. 50 mtr., 2) Hacaga S. 47.38, 3) Kołodziej S. 40.40 mtr.

1500 mtr. 1) Hytryk S. 4.45., 2) Marynowski WKS. Kielce 4.54., 3) Legawiec S. 5.05 sek. Poza konkursem pierwszy był Przybysz SKS.

PANIE

100 mtr. 1) „Tośka" S. 14.9 s., 2) Serafinówna CKS. 15, 3) Danielówna CKS 15 2.

Kula. 1) Horzelska I S. 7.85 mtr. 2) Kubisianka S. 7.50 mtr.

Dysk 1) Kubisianka S. 26.30 mtr., 2) „Tośka" S. 25.81.

Skok wdal 1) Kordecka S. 4.11 mtr., 2) Serafinówna CKS. 4.02 mtr., 3) Danielówna CKS. 3.67 mtr.

Skok z miejsca 1) Serafinówna CKS. 2.14 mtr., 2) Horzelska S. 2.04 mtr. 3) Kubisianka S. 1.97 mtr.

800 mtr. 1) Mucówna S. 3.32, 2) Serafinówna CKS. 3:32,2, 3) Danielówna CKS.

Na marginesie tych zawodów, należy wyróżnić przedewszystkiem wynik Hytryka, który w biegu na dystansie 1500 i 5000 mtr „nabił" olimpijczyka z Kielc — Marynowskiego, który uchodzi w Polsce za jednego z najlepszych biegaczy.

Zwycięstwo piłkarzy Krakowa w Bielsku 5:2 (0:1)

BIELSKO, 6.9 — Gospodarze z początkiem meczu ujmują grę w swoje ręce i zdobywają prowadzenie przez Kowalczyka.

Po przerwie gospodarze nie przedstawiali natomiast groźniejszego przeciwnika, przez co goście zdobyli kolejno 3 bramki ze strzału Pazurka, Riesnera i Woźniaka, wreszcie Pazurek ustala wynik dnia 5:2 na korzyść Krakowa.

TRADYCYJNA NIEPOGODA
zepsuła zawody „Dnia Podokręgu"

Niepogoda, towarzysząca tradycyjnie zawodom piłkarskim w „Dniu Podokręgu" uniemożliwiła i wczoraj normalną grę, zmuszając wreszcie sędziego do przerwania zawodów w kilka minut po rozpoczęciu drugiej połowy.

Rozmokłe całkowicie boisko STS. Unja hamowało jakąkolwiek żywszą akcję, to też gra wyglądała na odrabianie „pańszczyzny" wobec kilkudziesieciu widzów. których nie ra-

T. G. „Sokół" Dąbrowa
mistrzem Zagłębia

Wczoraj na stadjonie WF. i PW. w Sosnowcu, rozegrany został finałowy mecz o tytuł mistrza Zagłębia w koszykówce, pomiędzy TG. Sokół (Dąbrowa) i STS. Unja, które to kluby osiągnęły zwycięstwa w swych grupach.

Ze względu na wysoką stawkę, zawody toczyły się w podnieconej atmosferze i sędziowie zmuszeni byli podytkować liczne „techniczne" i „osobiste".

Gra stała obustronnie na dość wysokim poziomie wykazując duże opanowanie piłki u poszczególnych graczy, którym jednak chwilami nie rozumieli się zupełnie.

W pierwszej połowie Unja ma nieznaczną przewagę, dzięki lepszej celności oddanych strzałów na kosz przeciwników. Po przerwie Sokół przychodzi częściej do głosu, nie mogąc uzyskać jednak zwycięskiego punktu. Wobec remisowego wyniku (po 17) w przepisowym czasie, następuje dogrywka, w której dąbrowianie znakomicie finiszują opanowując boisko w całości i wygrywająo mecz w stos. 25:20.

Kosze dla zwycięzców zdobyli Zieliński, który był najlepszym graczem na boisku (zadużo tylko gadła) — 14, Kieiński 3, Wierchowski 4, Koralewski 2 i Witkowski 2.

Dla Unji punkty zdobyli: Czekalski 4, Ulewicz 5, Krüger 2, Derwisz 2, Mędrala 6 i Szpich.

Zawody prowadziłe dwóch sędziów: pp. Paliszewski i Bańbuła — objektywnie.

Obecnie Sokół walczyć będzie o mistrzostwo okr. śląskiego w grupie tarnogórsko - chorzowskiej.

Sport na Śląsku

PIŁKA NOŻNA NA ŚLĄSKU

Zawody towarzyskie: Diana (Katowice) — ŻKS (Katowice) 2:3 (1:3); KSM (Kostuchna) — IFC (Katowice) 2:4 (2:1); Ligocianka — KS Bytków 4:1 (2:0).

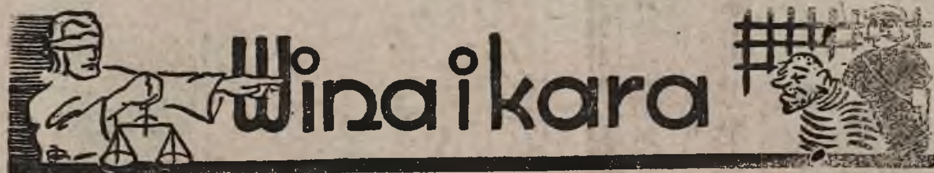
Strzelecki K. S. mistrzem
ZAGŁĘBIA W SIATKÓWCE PAŃ

Do turnieju o mistrzostwo Zagłębia w siatkówce pań, stanęły wczoraj na stadjonie WF. w Sosnowcu, 3 drużyny na 4 zgłoszone (CG. Schoen oddał punkty walkowerem). W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce i mistrzostwo Zagłębia zdobył zespół pań Strzeleckiego KS. (Sosnowiec) — 8 pkt. przed Unją — 6 pkt. i Sokołem (Dąbrowa) 5 pkt.

Strzelczynie wykazały wielką poprawę formy od zeszłego roku (w odmłodzonym składzie), couwidoczniło się zwłaszcza w meczu z faworytem — Sokołem. Na wyróżnienie zasługują przedewszystkiem Lewanowska i Paliszewska.

Poszczególne gry dały następujące rezultaty: Strzelecki KS — Sokół 2:1 (15:10, 13 15, 15 12); Unja — Sokół 2:1 (15:4, 17:15 15 13); Strzelecki KS — Unja 2:0 (15:3 15:0)!

Zawody sędziował pp. Sielcer i Cuglewski doskonale.



ZEPSUTA KURACJA

Po powrocie z letniska pan Cytryn wyglądał jeszcze gorzej, niż przed wyjazdem. Był blady, oczy podkrążone, czerwone powieki.

— Czy pan chorował — dziwili się znajomi.

— Broń Boże! Byłem zdrów, jak koń.

— Więc dlaczego pan tak źle wygląda? Pan Cytryn westchnął głęboko.

— Przez te cholery osy! Oni mnie zatruli całe letnisko, cały odpoczynek, cały humor.

I pan Cytryn opowiadał swoje tragiczne przeżycia z osami.

— Jak tylko pierwszego dnia usiedliśmy na werandzie do śniadania, przyleciało kilka os. Sobie usiedli na powidła, na cukier, na maliny... Moja żona odskoczyła od stołu i zaczęła odpędzać serwetką.

A pan wie, że os nie wolno odpędzać, bo się robią złe i gryzą. Trzeba siedzieć cicho i czekać co będzie.

Węc ja mówię do żony: — Rózia nie za czynaj! Mają gryźć niech lepiej gryzą cukier.

To żona przestała machać, usiadła sobie w kąciku i cichutko jedliśmy śniadanie, że by nie drażnić os.

Nazajutrz, ledwo wyszedłem na werandę, na stole już siedziało nie kilka, nie kilkanaście, tylko kilkadziesiąt os i czekali na śniadanie. To żona im chciała zrobić kawał.

— Niech sobie czekają na werandzie, a my cichutko zjemy w pokoju.

Ale te cholery mają nosa! W minutę już pokój był pełny! Obsiedli cukier, i kawą i konfitury i wszystko I dla mnie z żoną już nie było co jeść.

— A kiedy będziemy spać?

— W dzień. Zamknie się okna.

I tak się zrobiło. O 9 wieczór, jak osy poszły spać, to ja wstawałem do pierwszego śniadania. Potem poszliśmy z żoną na spacer siedzieliśmy na werandzie i wdychali świeże powietrze.

O drugej był obiad, a o czwartej kolacja. I jak się tylko robiło trochę widniej i przy leciała pierwsza osa, tośmy uciekali do pokoju, zamykali okna i się kładli spać. I się spało aż do śniadania, do 9-ej wieczór.

Od os mieliśmy spokój. Ale czy przy takiem życiu można się poprawić? Można dobrze wyglądać?

Za takie letnisko, to ja nie zapłacił nic gospodarza i wyjechał.

Sąd jednak nie bacząc na osy, zasądził od p. Cytryna 50 zł. za lokal i 10 zł. kosztów.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

PANNA

do zajęć biurowych ze znajomością pisania na maszynie potrzebna „Torpeda" pod — „Początkująca".

SZEWSKIEGO czeladnika przyjmę zaraz. Krakusa 30 m. 5 róg Nadwiślańskiej.

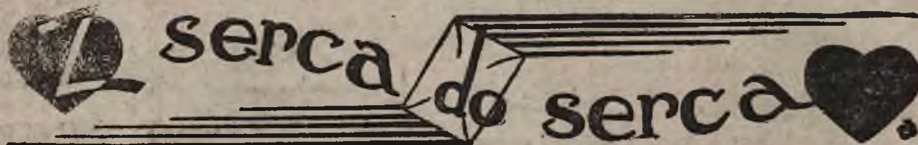
POSADA urzędnicza za pożyczenie 500 zł. Oferty Torpeda Kraków, Florjańska 36 pod „Dobra płaca".

POSAD POSZUKUJĄ

SAMOTNA, uczciwa zajmie się domem i gospodarstwem. Łask. zgłoszenia: Torpeda — Kraków, Florjańska pod „Skromne wymagania".

KELNER, uczciwy poszukuje posady — Torpeda, Kraków, pod „Zaraz".

STRÓŻOSTWA w Krakowie poszukuję za kaucją 500 zł. poważne referencje. Franciszek Chyczyński Kraków, Arjańska 1.



Czy ukochany jest człowiekiem żonatym...

Kochany Dziaduniu!

Przed kilkoma miesiącami poznałam pewnego pana. z którym się zaprzyjaźniłam, później zaś dowiedziałam się, że jest żonaty i ma dwie córki.

Najgorszem w tej sprawie jest to, Kochany Dziaduniu, że o tem, iż mój ukochany jest żonaty, dowiedziałam się w dniu, kiedyśmy już należeli do siebie...

Kochałam go bardzo i on czuł to samo. Rozsądek wogóle nie istniał, była tylko ogromna i szalona miłość.

Dziś, po dwóch latach naszego współżycia zastanawiam się, co będzie dalej?

Z żoną zerwał już od kilkunastu lat, jednak mieszka z nią pod jednym dachem, co czyni li-tylko dla dzieci, których jest dwoje.

Jestem ekspedjentką i mam rodziców, którzy dowiedziawszy się o moim stosunku z ukochanym, oświadczyli, że jeśli z nim nie zerwię, to wyrzekną się mnie.

Doradź mi więc Kochany Dziaduniu, co mam dalej robić? Czy czekać, aż on ożeni się ze mną (oczywiście po rozwodzie z obecną żoną) czy też mam zerwać z nim?

Zyga.

Panno Zygo! Sprawa Pani jest doprawdy bardzo poważną i obawiam się, że mimo najszczerszych chęci, nie wiele będę mógł Jej powiedzieć.

Według mnie, wobec faktu, że ukochany Pani ma dwoje dorastających dzieci, winna Pani raczej zerwać z nim.

W razie, gdyby ukochany uzyskał nawet rozwód z obecną żoną i ożenił się z Panią, to przecież Pani tylko byłaby odpowiedzialną za przyszłość jego dzieci.

Ponieważ jednak dzieci już dorastają, myślę więc, że nawet gdyby Pani była dla nich najlepszą, to jednak nie zastąpiłaby Pani im matki. Zresztą napewnoby Panią traktowały dzieci jako tą, która odebrała im ukochaną i kochającą matkę.

Radzę Pani bezwzględnie zerwać z ukochanym, póki jeszcze jest czas. Ukochany napewo wróci do swej żony, lub jeśli nie pogodzi się z nią, to przynajmniej dla dzieci będzie żył i stworzy im warunki dalszej egzystencji.

Dobry Dziaduniu.

TĘSKNIMY

„ANIELA" ma list w „Torpedzie", Kraków, Florjańska 36.

PAN w granatowem ubraniu, który wczoraj jechał „jedynką" w kierunku dworca proszony jest o podanie bliższego adresu do „Torpedy" Kraków dla „Blondynki".

KTÓRA Pani ułatwi życie przystojnemu młodzieńcowi o niepowszednich walorach, o dobrym charakterze, pracowitemu lecz biednemu. Łask. zgłoszenia do administracji „Torpedy" pod „Nie pożałujesz".

HALINO! Czekałem nadaremnie. Błagam o spotkanie. Miejsce omówione. „Stęskniony".

WYSOKIE STANOWISKO piastuję. Szukam towarzyszki życia. Posag niekonieczny. Może być ułomna lecz o dobrym charakterze. Zgł. listowne Torpeda Kraków, Florjańska pod „31 I".

KAWALER lat 28. posiada 3.000 zł. inteligentny poślubi kobietę, która wyrobi posadę. Zgł. pod „Solidny H."

H. S. ma list w administracji od „Anulki".

ANDRZEJU! Odezwij się. Jestem w rozterce duchowej — Zosia.

EMERYT, lat 55, wdowiec, mały domek z ogródkiem w okolicy Krakowa, szlachetny, uczciwy poszukuje matki dla swego pięcio letniego syna. Zgł. Torpeda, Kraków Florjańska 36 pod „Wieś,.

KAWALER, lat 23, na dobrej posadzie ożeni się z panną solidną, spokojną. Zgłoszenia listowne z fotografją do Torpedy, — Kraków, pod „Pieniądz nie odgrywa roli".

RZĄDOWIEC z dwojgiem dzieci, mała realność poszukuje tą drogą odpowiedniej towarzyszki życia. Mały posag wymagany. Zgłoszenia listowne „Torpeda" — Kraków. Florjańska 36 pod „Domek".

PODOFICER, kawaler lat 28, mówią, że przystojny, bez nałogów, poślubi pannę z małą gotówką, ewentualnie mieszkaniem. Łaskawe zgłoszenia listowne: Torpeda, Kraków, Florjańska 36, pod „Kawalerja".

NIEPRZECIĘTNIE INTELIGENTNA na żącą korespondencję z panem, wybitnym intelektualistą. Cel „Mocne wrażenia". Zgłoszenia listowne: Torpeda — Kraków, Florjańska 36 pod „Intelekt,.

ŚLUSARZ - MECHANIK na stałej posadzie, poślubi pannę, skromną niedzisiejszych zasad. Służące mile widziane. Zgłoszenia: Torpeda, Kraków, Florjańska 36 — pod „Szlachetny,



Podczas pobytu we Francji gen. Rydz-Śmigły zwiedził również lotnisko w Reims-Courcy interesując się francuskimi samolotami bombowemi.

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski